

Zielone światło dla akwakultury

Anna Pyc

Aller Aqua

Stowarzyszenie Producentów Ryb Łososiowatych

Sektor akwakultury w UE to ponad 80 tys. miejsc pracy. Europejskie hodowle szczytą się wysokim poziomem w zakresie redukcji wpływu na środowisko, zachowywaniem najwyższych standardów ochrony zdrowia zwierząt oraz gwarancji bezpieczeństwa dla konsumentów.

Mimo tych cech akwakultura europejska nie podążyła za światowym trendem rozwoju. Około 25% wszystkich ryb i owoców morza konsumowanych w Unii Europejskiej pochodzi z hodowli (produkcja unijna plus import). Unia importuje 1,9 miliona ton produktów akwakultury rocznie, co stanowi 22% wolumenu i 32% wartości importu wszystkich produktów rybnych.

Produkcja na śródlądziu stanowi 22% wielkości produkcji akwakultury w Europie. Na liście 10 głównych gatunków znajdują się dwa śródlądowe: pstrąg (blisko 200tys ton) oraz karp (70 tys ton). Ich łączna wartość stanowi ¼ wartości całej unijnej produkcji akwakultury.

Produkcja akwakultury na świecie utrzymuje trend wzrostowy. Wg danych FAO już połowa ryb i owoców morza spożywanych na świecie pochodzi z hodowli, a do 2030r. będzie ona stanowić 65%. Akwakultura jest i powinna pozostać najszybciej rozwijającym się segmentem produkcji żywności.

„Akwakultura jest kluczowym elementem nowej reformy Wspólnej Polityki Rybackiej”,

powiedziała w swoim wystąpieniu podczas Konferencji w Salzburgu 11 maja 2012 Komisarz Damanaki. Konferencja ta otworzyła proces konsultacyjny mający dać odpowiedź na pytanie: co blokuje rozwój hodowli ryb w Europie? Akwakultura jest jednym z niewielu sektorów, które są w stanie spełnić założenia Strategii 2020 i osiągnąć wzrost poprzez innowacje. „Możemy być dumni z akwakultury w Unii Europejskiej, która spełnia wymogi środowiskowe, dobrostanu zwierząt oraz

respektuje prawa człowieka. Jesteśmy najlepsi. Mamy najwyższe standardy, technologię i wiedzę. A sektor jest w fazie stagnacji. Musimy dowiedzieć się co jest nie tak.” Komisarz Damanaki podkreśliła, że duży nacisk kładziony będzie na ponowne wprowadzenie w życie idei organizacji producentów w ramach Wspólnej Organizacji Rynku (Common Market Organisation). W ten sposób sektor akwakultury ma stać się bardziej profesjonalny. Komisarz wspomniała również o nowej regulacji dotyczącej etykietowania, co ma dawać większe szanse na rynku dla produktów pochodzących z UE. Nowością jest Komitet Doradczy ds. Akwakultury, który na kształt Regionalnych Komitetów Doradczych już funkcjonujących pełnić będzie rolę stałego doradcy dla Komisji Europejskiej. Dotychczas przedstawiciele akwakultury mogli uczestniczyć w pracach Regionalnych Komitetów Doradczych, jednak ich głos był zdominowany przez sprawy dotyczące połowów morskich. Wg Komisarz Damanaki w nowym funduszu rybackim akwakultura stanowić będzie znaczący element. Każdy kraj będzie zobowiązany do przedstawienia wieloletnich planów rozwoju akwakultury, co ma zapewnić trzymanie się celów funduszu, czyli wzrostu produkcji akwakultury. Finansowane będą projekty nastawione na innowacyjność, natomiast inwestycje w obecny kształt hodowli nie znajdą wsparcia w nowym funduszu. Komisarz argumentowała to tym, że sytuacja wspierania obecnych form i praktyk w akwakulturze trwa już od szeregu lat i nie przyniosła sukcesu. Dlatego też postawienie na innowacyjność ma zapewnić rozwój sektora i w tym kierunku będzie szło finansowanie. Pytanie więc brzmi: co rozumiemy przez „innowacyjność”? Mikro i małe przedsiębiorstwa, którymi najczęściej są hodowle ryb na śródlądziu nie będą w stanie skorzystać z możliwości Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego, jeśli będzie on ograniczony do dofinansowania działań innowacyjnych, rozumianych jako zupełnie nowe rozwiązania technologiczne.

Biurokracji mówimy „NIE”

„Ucinanie czerwonej taśmy” (z ang. cutting red tape) czyli walka z biurokracją przedstawiona została w wydaniu Thomasa Bjerre Larsena z Duńskiej Agencji Ochrony Środowiska. Przedstawił on sposób podejścia do rozwoju akwakultury, który w skali Europy jest, zdaje się, unikalny. Okazuje się, że cele: ograniczanie wpływu na środowisko (w tym spełnienie założeń Ramowej Dyrektywy Wodnej) oraz rozwój hodowli ryb wcale nie muszą stać w sprzeczności. Przy założeniu, że są to dwa wspólne cele zarówno dla administracji, jak i dla producentów, pojawiają się

rozwiązania w postaci technologii, która spełnia je oba. Pierwotne ograniczenia wpływu hodowli na środowisko poprzez limity na zakup paszy w momencie zastosowania niezwykle zaawansowanych technik wielokrotnego wykorzystywania i oczyszczania wody w modelowych farmach duńskich przestały spełniać swoją rolę. Obecnie nie wielkość produkcji, ale poziom dopuszczalnego obciążenia dla środowiska stanowi przedmiot pozwolenia na prowadzenie hodowli ryb. Jednocześnie zostawiono hodowcy dowolność w zakresie technologii produkcji i oczyszczania wody. Wprowadzono standardy dotyczące obciążenia środowiska, które zapobiegają sytuacjom, gdzie o wydaniu lub nie pozwolenia na powstanie hodowli decydują lokalne władze według swoich własnych zasad.

W wielu dokumentach i wystąpieniach mówi się o ograniczaniu biurokracji. Nie znam osoby, która by się z tym nie zgodziła. Nie znam również osoby, która wskazałaby konkretnie które służby, dokumenty i formalności są brane pod uwagę „do uproszczenia”.

Odblokować potencjał akwakultury śródlądowej

Punktem wyjścia do tego jak usunąć bariery dla rozwoju hodowli śródlądowej jest zdefiniowanie czym jest rozwój. W przypadku gatunków takich jak pstrąg możemy rzeczywiście mówić o rozwoju w kontekście wzrostu wolumenu produkcji, natomiast jeśli mówimy o hodowli karpia, przez rozwój należy rozumieć uznanie pozaprodukcyjnych wartości 320 tys ha stawów rybnych. Ich walory przyrodnicze, krajobrazowe, kulturowe, w zakresie retencji, etc. wyceniono na ponad 52 tys EUR/ha (Turkowski i Lirski, 2011). Niezależnie od systemu produkcji te dwa światy mają kilka punktów spójnych. Pierwszym z nich jest rynek. To rynek weryfikuje możliwości hodowców. Wszelkie strategie, które nie będą brały pod uwagę całościowego obrazu branży, a jedynie część produkcyjną nigdy nie staną się rzeczywistością. Ogromne plany dotyczące zwiększenia zaopatrywania rynku unijnego przez producentów unijnych zamiast importu mają szansę powodzenia tylko wtedy, jeśli na tym rynku znajdzie się miejsce dla unijnych ryb, czyli jeśli konsument będzie wybierał te produkty, a nie tańsze sprowadzane spoza terenu UE. Jako politycy i producenci jesteśmy w pełni przekonani, że produkty rybne pochodzenia unijnego są lepsze, wyższej jakości, bezpieczniejsze i zdrowsze nie jest wiedzą powszechną wśród konsumentów. Przy półce sklepowej ciągle liczy się cena i bez zapewnienia równych szans dla producentów wewnątrz Unii, jak i spoza jej obszaru

ciężko jest mówić o wzroście. Jednocześnie to rynek jest siłą napędową rozwoju i należy w dużym stopniu brać to pod uwagę myśląc o przyszłości dla akwakultury. Drugim obszarem szans są warunki funkcjonowania gospodarstw rybackich. Pamiętając o tym, że na śródlądziu zdecydowana większość podmiotów to mikro- i średnie przedsiębiorstwa, obciążenie procedurami administracyjnymi powoduje, że stanowi to dla tych podmiotów ograniczenie oraz koszty. Szansą na tchnięcie pozytywnej energii w ten sektor mogłoby być spójne prawo, szczególnie na linii produkcja – ochrona środowiska. Już na poziomie Brukseli tworzone są dokumenty strategiczne wzajemnie się wykluczające, jak np. strategia rozwoju akwakultury (zakładająca wzrost produkcji ryb) w UE oraz Ramowa Dyrektywa Wodna (w większości krajów jej zapisy rozumiane są jako wskazanie do redukcji aktywności ludzkiej powodującej zanieczyszczenie wód, w tym hodowle ryb jako ewidentną działalność bezpośrednio korzystającą z zasobów wodnych). Brak spójnej interpretacji ogólnych zapisów tych dokumentów powoduje, że na szczeblach krajowym i lokalnym rozwój hodowli jest trudny, a czasem wręcz niemożliwy. Zestawienie racji produkcyjnych oraz środowiskowych powinno odbywać się na poziomie Brukseli, a co za tym idzie wskazanie sposobu rozumienia kierunków działań wytyczanych przez te strategie. Inaczej dyskusje te prowadzone są na szczeblu lokalnym, gdzie interpretacje intencji zapisów strategicznych rozumiane są bardzo różnie. Równy poziom wymogów stawianych produktom trafiającym na unijne półki sklepowe jest kolejnym z czynników mogącym wpłynąć na chęć rozwijania produkcji przez hodowców unijnych. Wysokie standardy środowiskowe, dotyczące jakości i bezpieczeństwa produktu, dobrostanu ryb, etc. powodują, że produkcja ryb na terenie Unii jest droższa niż poza nią. Dotyczy to takich aspektów jak m.in. używania środków chemicznych, leków, hormonów, składu paszy, zachowania dobrostanu ryb i pracowników, standardów ochrony środowiska, subsydiowania produkcji. Ryzyko związane z chorobami ryb jest czynnikiem wpływającym na decyzję o inwestowaniu w tę branżę. Lista środków leczniczych przeznaczonych dla ryb jest niezwykle ograniczona, ponieważ sam sektor jest zbyt mały, aby udźwignąć finansowanie kosztownych badań nad lekami dla ryb. Wsparcie badań i innowacji w tym zakresie mogłoby być szansą na ograniczenie tego ryzyka. Z drugiej strony natomiast narzędzia do spływania ryzyka finansowego hodowli poprzez system ubezpieczeń czy rekompensat ułatwiających start produkcji w przypadku np. masowych śnięć ryb również zachęcałby do myślenia o rozwoju. Wyzwaniem jest

stworzenie narzędzi, które odpowiedzą na potrzeby tak zróżnicowanego sektora. „Strategia zrównoważonego rozwoju akwakultury w UE” powstała w 2002r. W 2009r. nastąpiła jej rewizja oraz opublikowano „Nowy impuls do rozwoju akwakultury w UE”, który miał być przełomem i dać zielone światło dla sektora. Tymczasem akwakultura europejska nie odnotowuje wzrostu produkcji, dlatego też największym wyzwaniem jest spowodowanie, aby ambitne plany stały się rzeczywistością.

Jedno spójne podejście do akwakultury

To, czego najbardziej brakuje sektorowi to jednego, spójnego podejścia do branży ze strony służb ochrony środowiska, rolnictwa, weterynarii, etc. Konkretnie postawienie sprawy ze strony Komisji mówiące o tym, że nowy fundusz ma dać wymierne efekty w postaci wzrostu produkcji ryb ma być poparte strategiami krajów członkowskich. Problem polega na tym, że kraje członkowskie nie mają żadnej polityki ani planów w zakresie rozwoju rybactwa, a ich administracja jest podzielona. Stąd próba wypracowania wytycznych na poziomie Komisji Europejskiej.

Jaka przyszłość dla akwakultury?

Konferencja 11 maja 2012 w Salzburgu otworzyła proces konsultacyjny nad dokumentem służącym do wypracowania ram wytycznych do rozwoju akwakultury w UE, który do października 2012 zakłada prowadzenie rozmów z różnymi grupami. Proces ten zostanie zakończony podobnym spotkaniem w listopadzie 2012 w Hiszpanii. W lutym 2013r. nastąpi przyjęcie Strategicznych Wytycznych Komisji w zakresie Akwakultury, a te następnie zostaną zatwierdzone przez Radę i Parlament Europejski. W grudniu 2013r. kraje członkowskie będą musiały przesłać swoje Wieloletnie strategiczne plany krajowe na lata 2014-2017, co ma nastąpić nie później niż przedłożenie programów operacyjnych EFMR. W styczniu 2014r. zaplanowano seminarium w celu dokonania pierwszego przeglądu i wymiany dobrych praktyk.

Proces konsultacji wytycznych dla rozwoju akwakultury i wdrożenia ich w życie:

11 maj 2012 Salzburg	•Konferencja otwierająca proces konsultacji
maj - październik 2012	•konsultacje prowadzące do stworzenia wytycznych dla akwakultury
listopad 2012 Hiszpania	•Konferencja zamykająca proces konsultacji
luty 2013	•KE przyjmuje Strategiczne Wytyczne Komisji w zakresie Akwakultury •Wytyczne zostają przyjęte przez Radę i Parlament Europejski
grudzień 2013	•kraje przedstawiają Wieloletnie strategiczne plany krajowe 2014-2017 (wraz z programami operacyjnymi EFMR 2014-20)
czerwiec 2014	•seminarium -przegląd i wymiana dobrych praktyk

Krótkie podsumowanie

To, co było podkreślane przez wielu uczestników konferencji w Salzburgu to determinacja i zaangażowanie obecnej pani Komisarz w osiągnięcie celu, jakim jest wzrost produkcji akwakultury w Unii Europejskiej. Jednocześnie drogi do realizacji tych zamierzeń zdają się nie być tak jednoznaczne. Zawężenie dofinansowania w nowym funduszu jedynie do innowacyjnych rozwiązań oraz tworzenia wartości dodanych wydaje się nie dawać szansy na zwiększenie wolumenu produkcji. Nie wolno zapominać o rynku, który to właśnie zadecyduje ostatecznie o kształcie sektora. Niezwykle ważnym narzędziem dla branży do wyrażania swoich racji jest nowo powstała Rada Doradcza ds. Akwakultury (Advisory Council for Aquaculture), która w sposób ciągły prowadzić będzie dialog z Komisją Europejską. Wyjazd do Salzburga poza mnogością informacji o wielkiej polityce, która w bezpośredni sposób będzie miała wpływ na funkcjonowanie naszych hodowli w przyszłości uświadomił mi przede wszystkim (i nie po raz pierwszy), że nawet najbardziej oczywiste i najślusniejsze racje nie istnieją i nie będą uwzględnione jeśli nie ma ich kto wyrazić i wspierać. Proces konsultacji „przyszłości dla akwakultury” się rozpoczął. Jeśli nas w nim nie będzie, może w tej przyszłości zabraknąć miejsca dla naszych hodowli.